Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 298 Kraków, środa 20 grudnia 1922 Rocznik XXXI.

100 marek za numer

Miesięcznie 2500 marek

Zagranicą miesięcznie 4000 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Do ludu pracującego!

Towarzysze! Robotnicy!

W poniedziałek reakcya zdeptała Konstytucyę i shańbiła Polskę, organizując podstępny i dziki zamach na Zgromadzenie Narodowe.

Wczoraj Eligiusz Niewiadomski, fanatyk endecki, współpracownik dzienników „chjeńskich", zamordował Prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza.

Bezprzykładna zbrodnia Niewiadomskiego nie jest dziełem przypadku. Łączy się ona ściśle z zamachem poniedziałkowym. Morderstwo dojrzewało w ciągu kilku dni ostatnich. Nie mogąc obalić wyboru Narutowicza, zamordowano go. Zbrodnicza agitacya, zohydzająca Prezydenta Rzeczypospolitej, grożąca przelaniem „morza krwi" (słowa „Gazety Porannej"), jeżeli objęcie władzy przez Prezydenta połączone będzie z uroczystościami, wychwalanie „patryotyzmu" młodzieży, która bezkarnie szalała w poniedziałek, — wszystko to doprowadziło do ohydnego mordu.

Niech przywódcy reakcyi nie kryią się za „szaleństwem" Niewiadomskiego! Tego „szaleńca" do krwawego czynu pobudziła zbrodnicza agitacya „Chjeny", jej metoda podniecania najdzikszych instynktów, jej podziemne spiski przeciwko naczelnym władzom Rzeczypospolitej.

Za czasów carskich nie było „szaleńców" endeckich, którzyby porywali się z orężem w ręku przeciwko najeźdźczym siepaczom! Wtedy czyny bojowe przeciwko najeźdźnikom i tyranom prasa endecka piętnowała i błotem obrzucała. Ale w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej znalazł się „szaleniec" endecki, który zamordował Prezydenta, wybranego przez Zgromadzenie Narodowe, po złożeniu przez niego przysięgi na wierną służbę Państwu i Narodowi! Zamordowano Prezydenta Rzeczypospolitej — zamordowano człowieka, który żadnym swoim czynem nikomu się nie naraził, człowieka, który był uosobioną dobrocią, pojednawczością, szlachetnością!

Reakcya spycha Polskę w przepaść anarchii.

Reakcya przenosi na nasz grunt nawet już nie faszyzm, ale najwstrętniejsze metody monarchistów niemieckich. Mordem i zamachami spiskowymi rozrywa wiązania budowy politycznej. W ślad za tem idzie straszliwe przesilenie gospodarcze i skarbowe. Stoimy przed ruiną. Bolszewicy i hakatyści niemieccy z radością patrzą na dzieło reakcyi.

Towarzysze! Obywatele!

Nadmiar zła musi wywołać ratunek. Ratunek Polski — w silnym Rządzie, któryby bezwzględnie stanął w obronie zagrożonych w najwyższym stopniu podstaw życia Rzeczypospolitej. Rząd musi dowieść, że jest w Polsce prawo i kara za zamachy przeciw Państwu, że mordująca i spiskująca reakcya spotka się z energicznym i konsekwentnym odporem. W dniu 11 i 16 grudnia władze wykazały, że nie umieją bronić Prawa i Konstytucyi, że nie umieją nawet zapewnić bezpieczeństwa życiu nie należącym do obozu reakcyjnego posłom, senatorom i Prezydentowi Rzeczypospolitej. Musi powstać Rząd, któryby był Rządem i prawicowych bolszewików, prowadzących Polskę do ruiny i anarchii, i bezsilności wobec innych państw — unieszkodliwił.

Taki Rząd — o ile powstanie i czynami dowiedzie, że stoi na wysokości zadania — może być pewny naszego poparcia. Rząd ten musi się oprzeć na ludzie pracującym miast i wsi i wszystkich tych obywatelach, którzy chcą ratować Polskę od zbrodni reakcyi.

Towarzysze! Robotnicy!

Do was zwracamy się z wezwaniem: Czuwajcie! Bądźcie gotowi! Rozumiemy i odczuwamy Wasze podniecenie i Wasze oburzenie, domagające się natychmiastowej odpłaty. Ale nic chcemy ani odruchów zemsty, ani anarchii. Chcemy ratować Państwo! Czekamy, co uczyni nowy Rząd. Nie czekamy jednak bezczynnie. Przedstawiciele Wasi zarówno w Sejmie i Senacie, jak i poza parlamentem, uczynią wszystko, co nakazuje groźna chwila. Cała partya, cała klasa robotnicza pod naszym sztandarem musi się stać jakby jednym potężnym pociskiem, wymierzonym w obóz zdradzieckiej anarchii prawicowej. Trzeba zwiększyć, dziesięciokrotnie zwiększyć akcye partyjną, aby masy oświecić co do zbrodni reakcyi i zorganizować w siłę, któraby na dalsze grasowanie tej zbrodni podkopywania Państwa polskiego nie pozwoliła.

Towarzysze! Bądźcie czujni i bądźcie gotowi!

Cześć pamięci człowieka, który zginął jak żołnierz na posterunku w walce o prawo, który padł ofiarą swego poświęcenia dla Rzeczypospolitej!

Wieczna hańba mordującej Polskę reakcyi!

Ślubujmy bezwzględną obronę Rzeczypospolitej i demokracyi!

Niech żyje Polska!

Niech żyje Socyalizm!

Centralny Komitet wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Pierwsza elekcya

Pierwsza elekcya we wskrzeszonej Polsce niepodległej skończyła się zamordowaniem elekta.

Oto, jak stronnictwa prawicy pojmują wolność: W wolnej ojczyźnie — wolność mordowania.

Otó horoskop naszej przyszłej historyi.

W niewoli, gdy Polska była rozebrana i ujarzmiona, żaden z pp. endeków czy klerykałów nie zamordował żadnego z obcych tyranów, ciemiężących Polskę, żaden Stroński ani Haller nie nawoływał do zabicia cara lub Wilhelma, żaden współpracownik „Gazety Warszawskiej" nie wymierzył rewolweru w monarchę państwa zaborczego.

Na to trzeba było endekom niepodległości Polski, ażeby współpracownik endeckiej „Gazety Warszawskiej" mógł mordować zwierzchnika własnego, niepodległego państwa!...

U początku historyi Polski nowej stanął endecki skrytobójca z rewolwerem w ręku — jako symbol, jako wychowawca pokoleń, jako drogowskaz dziejowy...

Skrwawione zwłoki pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, zamordowanego przez narodową demokracyę, są świadectwem, jaka to dokonała się „w polskiej naturze przemiana" pod wpływem systematycznej roboty trucicieli ducha, którzy, rozporządzając prasą i trybuną, amboną i konfesyonałem, w narodzie, chlubiącym się dotąd historyą niesplamioną ani jednem królobójstwem, wyhodowali morderstwo naczelnika Rzeczypospolitej.

Jeżeli ten krwawy zadatek nie ma się rozróść w nić czerwoną, wijącą się przez karty przyszłej naszej historyi, jeżeli zwyrodnienie i zdziczenie nie ma jak zaraza zatoczyć szerszych kręgów, jeżeli hańba nie ma towarzyszyć nieodstępnie opinii Polski pośród narodów, — to ohydna zbrodnia musi zostać pomszczona przez wystąpienie władzy z całą surowością prawa przeciw winowajcom bezpośrednim i współwinowajcom tego morderstwa.

Rząd generała Sikorskiego wstąpił na drogę bezwzględnego ścigania winnych i współwinnych przygotowania mordu, jakoteż oczyszczania urzędów z osobników, sympatyzujących z wichrzeniami, wiodącemi do rozstroju wewnętrznego i rozkładu państwa.

Możemy tylko przyklasnąć generałowi Sikorskiemu, zachęcić go do wytrwania na obranej drodze i zapewnić go, że w konsekwentnej pracy nad przywróceniem ładu i oczyszczeniem organizmu państwowego z trujących zarazków rozkładu mieć będzie po swojej stronie cały lud pracujący i wszystkich wogóle uczciwych ludzi w Polsce.

Pierwsza elekcya, splamiona haniebną zbrodnią chjeny, powinna jako reakcyę sumienia narodowego wywołać bezwzględne wytępienie endeckiego posiewu.

Konfiskata „Naprzodu"

Sąd okręgowy karny w Krakowie zatwierdził konfiskatę „Naprzodu" za artykuł skierowany przeciw przygotowywaniu zamordowania Prezydenta Narutowicza.

Orzeczenie sądu opiewa:

Pr. III 79/22/2

Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy, orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk., że zamieszczony w numerze 292 peryodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków, dnia 14 grudnia 1922 pod artykułem „Dzicz endecka", zawiera w całej swej osnowie znamiona występków z §§ 300, 302 uk. zakazuje się rozszerzania tego artykułu — zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Albowiem w artykule tym autor przez nieprawdziwe przedstawienie rzeczy usiłuje pobudzić obywateli do nienawiści i pogardy przeciw władzy rządowej, a nadto usiłuje pobudzić i uwieść mieszkańców Państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw.

Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma peryodycznego „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny Oddział III.
Kraków, dnia 15 grudnia 1922.
Pelc.

Przed wyborem drugiego prezydenta

Nie po siedmiu latach, jak przepisuje konstytucya, ale po 11 dniach odbędzie się ponowny wybór prezydenta Rzeczypospolitej. Gdy w sobotę 9 grudnia po pięciu głosowaniach wyszedł z urny p. Narutowicz, nie spodziewano się, że ta uciążliwa procedura tak rychło się powtózy, ileże elekt był człowiekiem w sile wieku i nic nie uprawiało do przypuszczenia, że tak krótkim będzie okres jego urzędowania. Nie spodziewano się tego tem mniej, że wbrew rozmaitym przeszkodom i wbrew pewnym nadziejom p. Narutowicz wybór przyjął i w pamiętnym krwawym poniedziałku przysięgę złożył.

Los zrządził inaczej, los kierowany podziemnemi a tak znanemi drogami. Eligiusz Niewiadomski czynem swym zmusił Sejm i Senat do ponownego poddania się uciążliwej procedurze, zmusił społeczeństwo do wyczekiwania w niepewności i niepokoju, kto stanie na naczelnem w państwie stanowisku, kto podejmie się tego zaszczytnego a tak w naszych stosunkach niebezpiecznego obowiązku.

Przedewszystkiem wybór sam. Wedle naszej konstytucyi wybierają prezydenta członkowie Sejmu i Senatu. Konstytucya nie przewiduje i nie mogła przewidzieć, że udział w wyborze niektórych grup sejmowych i senackich będzie uważany za obrazę narodu polskiego, za chęć sfałszowania woli narodu. Konstytucya nie zna posłów czy senatorów tej czy innej narodowości; zna ona tylko legalnie wybranych posłów i senatorów, którzy w myśl konstytucyi są przedewszystkiem reprezentantami całego państwa, a potem dopiero swoich okręgów.

Tylko zła wola, tylko próba narzucenia swego niczem nieuzasadnionego zdania może robić różnicę między członkiem Zgromadzenia narodowego narodowości polskiej a narodowości innej, na obszarze Polski żyjącej i wedle wszystkich ustaw równouprawnionej. Żadna ustawa, żadna logika nie zakazuje reprezentantom narodowości niepolskich rzucać swych głosów na szalę za tym czy owym kandydatem; nie zakazuje im przyłączać swych głosów do tej lub innej grupy wyborców narodowości polskiej. Czego ustawa i zdowy sens nie zakazuje, z tego nikomu nie można robić zarzutu, a już najmniej temu, który z dobrodziejstw tej ustawy korzysta, w tym wypadku kandydatowi, który skupił na swej osobie także głosy niepolskich wyborców.

Endecya zapomina, że znaczną część swych mandatów zawdzięcza — dobrowolnie czy pod przymusem — oddanym głosom wyborców niepolskich. Szczególnie w Galicy wschodniej wszyscy ósemkowi posłowie i senatorowie wyszli dzięki głosom rzuconym — przeważnie nie przez wyborców samych — do urny i jakoś ani tym wybrańcom przez myśl nie przeszło, że głosy ukraińskie ich hańbią, że mandatu w ten sposób uzyskanego piastować im nie wolno. Gdyby ta endecka „etyka“ zwyciężyła, cały szereg Orlińskich musiałby złożyć mandaty, musiałby być uznanym za „ruskich“ posłów z temsamem uzasadnieniem, z jakiem oni uznawali śp. Narutowicza „żydowskim prezydentem“ z tej racyi, że padły nań i głosy żydowskie. Endecya ma jednak dwie etyki: jej wolno zatrzymać mandaty wydarte oszustwem „innorodcom“; prezydentowi nie wolno zatrzymać godności, zdobytej w legalnem głosowaniu głosami legalnie wybranych posłów i senatorów.

Szczęściem — poza kołami endeckiemi etyka ta znajduje tylko śmiech. Nie może być i nie będzie dla wybrać się mającego we środę prezydenta przeszkodą, jeżeli obok głosów polskich otrzyma i niepolskie. Raz na zawsze trzeba się pogodzić z faktem, że w Polsce jest przeszło 30 proc. narodowości niepolskich, którym nie można i którym nikt nie myśli uszczuplać praw, jakie im narówni z Polakami się należą. Pamiętamy dobrze, jaką wrzawę robiła prasa endecka za przywróceniem Polsce granic z przed pierwszego zaboru. O ileżby w tym wypadku więcej milionów Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i żydów mieściło się w granicach Polski i jaką przeciwwagę te masy stanowiłyby ludności polskiej. Czy i wtedy endecya śmiałaby uważać głosy te na jej żądanie Polsce przyswojonych obcych za hańbę dla człowieka, na którego te głosy padłyby? Z pewnością nie; przeciwnie — starałaby się te głosy pozyskać dla siebie i obnosiliby po całym świecie swój tryumf, że oni mają większość w państwie.

Może być zupełnie obojętnem i z punktu prawniczego całkiem nie wchodzi w rachubę, kto głosuje na prezydenta. Ważniejszą i decydującą jest rzeczą, na kogo się głosuje, kto we środę obejmie urząd pod tragicznie zmarłym pierwszym prezydencie. Dużo ludzi w Polsce na to stanowisko niema. Przy pierwszym wyborze okazało się, że obok kandydatur demokratycznych były tylko trzy poważne kandydatury, o które toczyła się walka. Dziś i ta szczupła garstka zmniejszyła się o nieszczęśliwego Narutowicza.

Czego chcemy od nowego prezydenta? Wiemy, że prezydent nie rządzi, ale wiemy też, że prezydent jest przedewszystkiem człowiekiem, a człowiek działa i wpływa tak, jak potrafi oddziaływać i wpływać na innych. Wpływ — choćby nieoparty na literze prawa — może wiele zrobić; może przedewszystkiem przy odpowiedniem zastosowaniu pociągnąć za sobą opinię publiczną, która zawsze pójdzie tam, gdzie pozna dobro ogółu. O takiego człowieka chodzi, o człowieka, który miałby za sobą głos opinii publicznej. Takiego człowicka mamy; nie trzeba szukać innych kandydatur na prezydenta Rzeczypospolitej.

tt.

Sprawa mniejszości narodowych
a wybór nowego prezydenta

Chjena jest nie tylko źródłem demoralizacyi w społeczeństwie polskiem, lecz i jego **umysłowej degradacyi.**

Jej cała zażarta kilkodniowa kampania przeciwko pierwszemu prezydentowi Polski — kilkodniowa z powodu jego tak nagłego tragicznego zgonu — obrała sobie za motyw fakt, iż o jego wyborze rozstrzygnęły mniejszości narodowe: żydzi, Ukraińcy, Białorusini...

Otóż na ten temat bardzo słuszne uwagi przynosi „Tydzień Polski“, pisząc:

— JEŻELI POLACY NIE CHCĄ MIEĆ DO CZYNIENIA Z MNIEJSZOŚCIAMI NARODOWEMI, TO POWINNI COFNĄĆ SIĘ ZA LINIĘ CURZONA“. — Tak podobno powiedział z powodu smutnych awantur dnia 11 grudnia jeden z przedstawicieli przyjaznych Polsce wielkich mocarstw. Inni jeżeli tego nie mówili, to z pewnością tak myśleli. Bo tak myśleć każe logika europejska: albo — albo. Albo Polacy chcą mieć państwo czysto narodowe, mieć parlament z samych Polaków złożony i prezydenta nie „splamionego“ przy wyborze żadnym głosem obcoplemiennym, to w takim razie powinni zamknąć się w granicach etnograficznych.

Albo Polacy chcą mieć państwo wielkie, przekraczające granice etnograficzne, panujące na ziemiach z niepolską ludnością, to w tym razie muszą godzić się z tem, że w parlamencie są przedstawiciele tej ludności. A jeżeli już są owi przedstawiciele, to oczywiście, że najwięcej pożądanem jest z państwowego punktu widzenia, aby nie bojkotowali wyborów prezydenta, nie wystawiali swojego kandydata, lecz głosowali na jednego z kandydatów polskich.

I trzeba zupełnego zaniku myśli państwowej, aby nie zrozumieć, że wejście przedstawicieli mniejszości narodowych było tryumfem Rzeczypospolitej, że to, co się wystawia jako główny zarzut przeciw Prezydentowi Narutowiczowi, — a mianowicie, że został obrany nie tylko polskiemi głosami — jest jego atutem i że atut ten należy wykorzystać na terenie międzynarodowym z największym dla Polski pożytkiem.

Czyż nie jest istotnie atutem w ręku polityków polskich ta okoliczność, że obecny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, zostany wybrany między innemi i głosami Ukraińców, posłów z Galicyi Wschodniej, której przynależność do państwa polskiego jest jeszcze kwestyonowana na terenie międzynarodowym?...“

Inaczej rozumowali ogłupiacze endeccy; inaczej wyzyskiwali fakt, że w społeczeństwie polskiem, które tak długo było pozbawione własnego państwa przechował się **instynkt narodowy**, a zatracił się **zmysł państwowy.**

Owszem, w niewoli musiała się wytwarzać — jak to słusznie podkreśla np. Bukowiński — sprzeczność, przepaść nawet między temi dwiema kategoryami uczuć obywatelskich: państwowości obce były bowiem dręczycielkami aspiracyj narodowych. I oto z tego nastroju psychicznego kują broń na swój użytek menerzy endeccy.

Niczem im państwo polskie, które, mając w swych granicach około 30 proc. żywiołów niepolskich, musi dać początek jakiemuś pokojowemu „modus vivendi“ z nimi. Musi to uczynić, będąc zwłaszcza wkleszczone pomiędzy kolosalniejsze jednostki państwowe!

Ale endeccy menerzy chcą właśnie pokładać **ogień pod kocioł waśni plemiennych w Polsce**, bo tą drogą schlebiają instynktom nacyonalistycznym, będącym chorobliwą już odmianą uczuć narodowych, schlebiają różnym egoistycznym interesom.

Niepomni tego, że **własna państwowość**, że jej trwałość jest **jedyną gwarancyą pomyślnego rozwoju narodowego**, jedyną jego twierdzą — **występują przeciwko państwu;** tworzą frondujący i odszczepiony od państwa odłam polski, zachowujący się, jakby jakaś zaciekła mniejszość, **szczególnie rozsadzająca państwowość polską, bo nie od peryferyi, nie od końców, lecz od samego centrum, lecz z samej stolicy nawet!**

Czemże były wszystkie zagraniczne występy endeków, te wszystkie epizody walki z Nacz. państwa Piłsudskim na terenach obcych — jak nie **podkopywaniem zagranicą państwa polskiego?** Czem te alarmy o planach wojennych lub o roztrwonieniu obcych dewiz i złota, — jak nie **podkopywaniem nerwu państwowego — waluty?**

Czem było znieważanie pierwszego prezydenta; gwałty, które, idąc „crescendo“, doprowadzić musiały do katastrofalnego zakończenia, jak niezupełnem negowaniem, iżby z państwem, iżby z konstytucyjnie wybraną jego głową należało się liczyć!

Wypisywało się „Ich prezydent“, a ponieważ prezydent symbolizuje majestat państwa polskiego — więc stawało się otwarcie **poza państwem;** więc na tym gruncie jakimś eksterytoryalnym uprawiało się najdziksze harce przeciwko państwu i jego głowie — aż do ohydnej zbrodni włącznie.

Wobec obcych państw — ze strachu **symulować** mogła endecya **lojalność,** podsuwaną w stosunku do caratu do granic niewolniczej pokory. — Teraz można było **nie symulować niczego...** I na Rzeczpospolitą wylały się niespożytkowane za rządów zaborczych zapasy warcholstwa.

„Bez nas — niechaj będzie potop“ — tak można sformułować taktykę menerów endeckich, silnych ciemnotą polityczną szerokich warstw w społeczeństwie, które z niewoli tak niedawno się ocknęło...

Sytuacya przy wyborze nowego prezydenta może się nie zmienić... Trzeba, żeby umysły nie zgangrenowane jeszcze demagogią endecką; ludzie, którzy się dali tylko wciągnąć jej barnumowską agitacyą przedwyborczą, odsunęli się teraz od niej otwarcie, iżby jej pozycya osłabła.

Tragiczny zgon prezydenta Narutowicza powinien otworzyć i poruszyć sumienia!

Śladami zbrodni

Etapy przygotowania morderstwa

Etap 1

Bezpośrednio po wyborze Prezydenta Narutowicza ogłosiła „chrześcijańska jedność narodowa“ w „Rzeczypospolitej“ i w „Gazecie Warszawskiej“ „oświadczenie“, że Gabryel Narutowicz „narzucony został na prezydenta przez obce narodowości“, że jego wybór musi naród polski odczuć „jako ciężką zniewagę“ i że podpisani rozpoczną „stanowczą walkę o narodowy charakter Państwa Polskiego zagrożony tym wyborem“.

Podpisani pod tem oświadczeniem: Stanisław Głąbiński, Stanisław Grabski, Maryan Seyda, Julian Zdanowski, Józef Chaciński, Ludomir Czerniewski, Wojciech Korfanty, Edward Dubanowicz, Stanisław Stroński, Tadeusz Szułdrzyński.

Oto na czyje głowy spada krew przelana zamordowanego Prezydenta!

Ale to jeszcze nie wszyscy.

Podczas gdy się układało powyższe „oświadczenie“, — a było to w dniu 9 grudnia — wyszedł na ulicę **generał Haller** i wygłosił do studentów podburzającą mowę:

„Dziś miarka cierpliwości się przebrała. Manifestujcie! Czyn to chwalebny. Sprawcie, aby Narutowicz godności nie [illegible]“

Jego adjutanci dodali:

— Gdy tylko zajdzie potrzeba, **broń** się znajdzie!

Etap 2

Nazajutrz „Rzeczpospolita“ przyniosła osławiony artykuł Stanisława Strońskiego „Ich prezydent“, „Gazeta Poranna 2 grosze“ artykuł „Zwycięstwo nad Polską“, „Kuryer Warszawski“ artykuł senatora Władysława Rabskiego pt. „Jezus Marya!“

Przez całą niedzielę wrzała agitacya endecka i robiły się przygotowania. Endeccy dyrektorowie szkół otrzymali od swej partyi polecenie, by nazajutrz rano zwolnili uczniów do budowania barykad, blokady Zgromadzenia Narodowego i napadu na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Etap 3

Krwawy poniedziałek 11 grudnia. Napad zwolnionych ze szkół uczniów pod komendą kierowników endeckiej organizacyi faszystów, na posłów i senatorów, strzelanie do nich, budowanie barykad, rzucanie kamieni i kul śnieżnych na Prezydenta Narutowicza.

Podczas insultowania Prezydenta, zaszedł następujący charakterystyczny epizod:

Gdy na siedzącego w karecie Prezydenta Narutowicza smarkacze na polecenie endeków rzucali kulami śniegu i grudami, wdarła się na stopnie karety jakaś „czarno ubrana dama“, krzycząc: „Precz z żydowskim prezydentem!“ i usiłując czynnie insultować Prezydenta Rzeczypospolitej“. Tą „czarną damą“ była **rodzona siostra generała Józefa Hallera**, nauczycielka państwowa.

Etap 4

„Kuryer Poznański“ Nr. 286, datowany czwartek 14 grudnia, artykuł wstępny:

„...Co należy robić, jak województwa nasze **mają wystąpić czynnie**, aby wreszcie kres położyć tej haniebnej frymarce Polską i ukarać tę wznowioną Targowicę — łączenie się Polaków z wrogami dla opanowania państwa.

„Prócz rządu w państwie jest jeszcze społeczeństwo, a ono rozporządza bodaj silniejszymi **środkami niż choćby najsilniejszy rząd**, aby zapewnić **skuteczną egzekutywę** woli narodu.

„Gorsze czasy przechodziliśmy pod panowaniem pruskiem... Dziś przyparci jesteśmy takąsamą koniecznością, ale z tą różnicą, że **cel nasz łatwiej i rychło**, a przytem **całkowicie osiągnąć możemy**. Potrzeba tylko woli i solidarności“.

„Robotnik“ donosi:

„Do redakcyi naszej zgłoszono się z wiadomością, iż **w Poznaniu w czwartek już krążyły pogłoski**, że Prezydenta Narutowicza **zabił jakiś artysta-malarz.**

Wielce mówiąca wiadomość!“

Manifestacya młodzieży endeckiej w Poznaniu, opisana w „Kuryerze Poznańskim“ Nr. 286 z datą 16 grudnia. Opis ten kończy się następującym ustępem:

„Należy z naciskiem podkreślić, że policya nasza była w niezmiernie trudnem położeniu bowiem posiadała niezwykle ostre zarządzenia z Warszawy, wedle których można i trzeba byłoby nawet w razie potrzeby używać broni palnej, oraz siecznej dla rozpędzania ewentualnych pochodów. Tego rodzaju wprost dzikie rozporządzenie, świadczy przedewszystkiem o skandalicznych metodach teroru, któremi chce się u nas rządzić i o całkowitej nieznajomości warunków lokalnych w Wielkopolsce przez władze centralne. Jest to typowy przykład do czego bezkrytyczna mania centralizmu doprowadza, wprost działając jeszcze bardziej na wzburzenie ludności, zamiast ją uspokoić, czyli. że osiąga przeciwny skutek. Podkreślamy: policyanci nasi, jako urzędnicy, musieli być posłuszni rozkazom, natomiast jako obywatele łączyli się sercem ze zdrowym odruchem młodzieży, który nie miał w sobie nic z wichrzycielstwa!“

Etap 5

„Rzeczpospolita“ Nr. 341, datowany **sobota 16 grudnia**, artykuł wstępny Stanisława **Strońskiego pt. „Zawada“**:

„Któż to na drogę wiodącą ku większości polskiej, ku odpowiedzialności, ku ładowi, ku uzdrowieniu rzucił **ten kloc nieczuły, ociężały, nieruchawy, tępy? Piłsudski zawalił drogę p. Narutowiczem.** Czy pęd kraju do życia i zdrowia nie otworzy drogi...?“

„Gazeta Warszawska“ Nr. 342, datowany piątek 15 grudnia, artykuł wstępny pt. **„Zapora“:**

„Jeżeli z powodu zapory większość centrowoprawicowa się nie utworzy, losy państwa będą zależały od szantażu żydów, Niemców i Ukraińców.

Wszystko z powodu zapory w postaci prezydentury z łaski obcych, wrogich państwu elementów“.

Etap 6

„Zawada“ i „zapora“ w postaci Prezydenta Narutowicza została w sobotę usunięta przez stałego współpracownika „Gazety Warszawskiej“ Eligiusza Niewiadomskiego.

Doniosły o tem krótko tegoż dnia gazety endeckie „Rzeczpospolita“, „Gazeta Warszawska“ i „Kuryer Poznański“ w numerach południowych których treść w większej części była napisana i złożona przed wiadomością o dokonanem morderstwie.

Czytamy tedy w numerze 343 „Rzeczypospolitej“, datowanym poniedziałek 18 grudnia, lecz w rzeczywistości wydanym 16 grudnia i zawierającym już wiadomość o zamordowaniu prezydenta:

Artykuł wstępny Stanisława Strońskiego pt. „Przeciw większości“:

„P. Prezydent Narutowicz zaczyna swoją działalność od wyraźnego przeciwstawienia się woli i dążnościom większości Sejmu.

. Ratować trzeba zaraz, natychmiast, **bez dnia zwłoki“.**

„Gazeta Warszawska“ Nr. 343 z soboty 16 grudnia:

Na tejsamej pierwszej stronie, na której umieszczono wiadomość o zamordowaniu Prezydenta, znajduje się artykuł „Masonerya żydowska w Polsce“, a na str. 7 przegląd prasy, podpisany „j. hł.“ (J. Hłasko), stanowi zbiór ataków na Prezydenta Narutowicza.

„Kuryer Poznański“ Nr. 289 z datą 17-go grudnia:

Na pierwszej stronie depesze o zamordowaniu prezydenta, ale na stronie drugiej, pisanej i złożonej tuż przed zamachem, korespondencya z Warszawy zatytułowana: „A nieprzyjaciela jak niema tak niema!“ drwi z zarządzeń ochronnych ministra Darowskiego:

„Słowem wszystko tak, jak się to przytrafiało carskiemu generałowi Dragomirowi w Kijowie, który zrugany za to, że nic nie działa — skoncentrował wojsko i zaraportował: Melduję pokornie, iż wszystko w pogotowiu. Ważne punkty obsadzone, wojsko zaalarmowane i gotowe do natychmiastowego ataku, piechota, kawalerya czeka rozkazów — działa lekkie i ciężkie wytoczono na ulice, tylko.... **nieprzyjaciela jak niema, tak niema!**

„Bo rzeczywiście Warszawa spokojna, pracuje zamknąwszy w głąb duszy straszny wstrząs dni ostatnich mając serce i myśl nastawione na ciężką ale pozytywną walkę z przeciwnościami, które tak jaskrawo oświetliły przeżycia ostatnie. Dawszy wyraz temu co czuje w żywiołowych manifestacyach — teraz idzie ku pracy twórczej. — Ale „strach ma wielkie oczy“ — jak to mówią“.

Bezpośrednio następuje na str. 2 i 3 artykuł pt. „Kompromitacye Daszyńskiego i lewicy“, w którym sejmowe przemówienie posła Daszyńskiego tak jest głossowane:

„Szczyt „wsypy“ czeka go jednak, gdy **nieopatrznie** mówi, że „kto wiatr sieje, zbiera burzę“. — „Tak, tak“ — wołają wśród aplauzu huraganowego na prawicy „doznałeś to Pan na własnej skórze“ (jak wiadomo Daszyński za wyciągnięcie rewolweru i sprowadzenie bojówki odebrał porządne wały od demonstrantów)“.

Epilog

Po zamordowaniu Prezydenta Narutowicza podjęła prasa endecka:

1) obronę mordercy,

2) zwalenie winy na — lewicę.

W obronie mordercy uwikłała się jednak prasa endecka w sprzeczności: lwowskie „Słowo Polskie“ robi z Niewiadomskiego dziedzicznie obciążonego waryata i wylicza na poczekaniu jakieś jego ciotki, babki, kuzynki, które rzekomo zwaryowały (a przynajmniej powinny były zwaryować!) natomiast warszawska prasa endecka pisze:

„Gazeta Warszawska“ Nr. 344 z 17 grudnia:

„Cała rodzina cieszy się w Warszawie jaknajlepszą opinią ludzi kulturalnych, pracowitych i ofiarnych.“ (O tem, że był współpracownikiem „Gazety Warszawskiej“, gazeta ta dyskretnie milczy...)

„Rzeczpospolita“ Nr. 344 z datą wtorek 19 grudnia:

„Bardzo zdolny, inteligentny, **kulturalny...** Cieszył się wielkim mirem zarówno u Polaków jak i Rosyan. W niepodległej Polsce dręczyły go strasznie nasze fatalne stosunki.“

Zapewne w najbliższych dniach porozumie się ze sobą prasa endecka i ustali, czy ma z niego robić waryata, czy też człowieka „kulturalnego“.

Na razie pochwala dokonaną zbrodnię, a odpowiedzialność stara się zrzucić z chjeny na — lewicę:

„Gazeta Warszawska“ Nr. 344 z 17 grudnia:

„Poza partyami, jako instytucyami życia politycznego, **istnieje naród, który jest żywiołem psychicznym i ma swoje ruchy akcyi i reakcyi, wyładowujące się w czynach ludzi, nawet politycznie nieodpowiedzialnych.**

„Ci, którzy nigdy w słowniku duszy swojej słowa naród nie poczuli i w kategoryach myślenia go nie mieli, nie mogą oczywiście stanąć teraz na tym punkcie widzenia.

„Gdyby wogóle mogli i chcieli ten punkt uwzględnić, nie byliby narażali państwa na tę katastrofę konfliktu między uczuciem narodowem a bezceremonialną grą interesów partyjnych. Wzięto naród na najcięższą próbę, na jaką może być w dziejach wystawiony. Zakwestyonowano mu prawo posiadania własnego państwa.

„**Zło płynie stąd, że partye lewicowe, którym** wypadło o faktach dziejowych decydować, z braku poczucia w sobie tego narodu, przeciągnęły strunę swoich pełnomocnictw moralnych.“

„Rzeczpospolita“ Nr. 344 **z 19 grudnia**, artykuł Strońskiego z bezczelnym tytułem: **„Ciszej nad trumną!“**:

„Nad zwłokami śp. Prezydenta Rzeczypospolitej, którego zamordowanie dla wszystkich jest ciosem bolesnym i głęboko odczutym, hasać zaczyna przerażający taniec stronniczych oskarżeń, wygrywanych jako zręczne posunięcie w walce politycznej.

„**Z najgłębszą pogardą odeprze cały obóz prawicy to nikczemne nadużywanie żałoby ogólnej** dla płaskich i nędznych celów stronniczych.

„Prawica na gruncie zasad i przekonań politycznych twardo broniła i nadal bronić będzie tego zdania, że w odradzającem się żmudnie państwie polskiem odpowiedzialność za bieg spraw musi wziąć na się wobec teraźniejszości i wobec przyszłości większość wyłącznie polska, na której opierać się musi także wybór Prezydenta Rzplitej i powołanie Rządu.

„Z podniesionem czołem powie to zawsze prawica, a myli się każdy, kto sądzi, **że jakiekolwiek wstrząśnienia, najboleśniejsze nawet, zepchną ją z drogi tej zasady.**

„Sianie podniecenia?

„**Ale kto sieje podniecenie, czy ci, którzy słusznej zasady bronią, czy też ci, którzy ją gwałcą?“**

Jutro lub pojutrze zaczną zapewne gazety endeckie pisać, że Prezydenta Narutowicza zabili — socyaliści...

Po zamachu

CZY CHJENA WIEDZIAŁA O PLANOWANYM ZAMACHU

Wobec wypierania się prasy chjeńskiej wszelkiego współudziału w zamordowaniu prezydenta Narutowicza „Robotnik“ podaje następujące fakta:

1) Do redakcyi naszej zgłoszono się z wiadomością, że **w Poznaniu we czwartek już krążyły pogłoski, że prezydenta Narutowicza zabił jakiś artysta-malarz.**

2) Naoczny świadek komunikuje nam: W poniedziałek około 12 w południe na pl. Trzech Krzyży z tyłu za kościołem jakaś kobieta w szarem palcie i czarnym kapeluszu przemawiała w następujących słowach do zgromadzonej na placu młodzieży akademickiej: „Zatrzymać go, żeby się zrzekł, a jeżeli się nie zrzeknie — to kulę w łeb“.

Wobec uporczywego wypierania się endecyi jakoby Niewiadomski był jej człowiekiem, podaje „Robotnik“ słowa p. Kornela Makuszyńskiego, współpracownika „Rzeczypospolitej“ wypowiedziane po zbrodni. Słowa te słyszał współpracownik „Robotnika“ i podaje je w takiem brzmieniu: „P. Makuszyński wyraził szczere zdziwienie, że nasz Niewiadomski dopuścił się strasznego czynu“.

LIST OTWARTY WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO DO INTELIGENCYI POLSKIEJ

W warszawskim „Kuryerze Porannym“ ogłoszony został powyższy list otwarty:

Morderstwo, dokonane na Gabryelu Narutowiczu przez E. Niewiadomskiego, malarza i literata, rzuca posępną plamę na całą inteligencyę polską. Morderstwu temu towarzyszyły okoliczności szczególniej nikczemne: prezydent Narutowicz był w godzinie zamachu gościem artystów-malarzy, do których grona należał zabójca; prezydent Nrutowicz został zastrzelony z tyłu, morderca, którego znałem, który przyznawał się do narodowej demokracyi i był zupełnie normalny, przez całe swoje długie życie nie brał nigdy udziału w zamachach ani na Moskali, ani na Niemców, tych okrutnych gnębicieli Ojczyzny, ale podniósł zbrodniczą rękę na rodaka, Najwyższego przedstawiciela Niepodległej Polski. Cechy powyższe — uległość i potulność względem rządów obcych oraz nikczemna zdradzieckość i krwawa napastliwość na rodaków, były i są charakterystyczne dla ideologii narodowo-demokratycznej. Dopóki ideologia ta nie zostanie zniszczona w narodzie polskim, nie będzie spokoju w naszej Ojczyźnie. A nie zostanie ona zniszczona dopóty, dopóki moralni sprawcy zbrodni Niewiadomskiego nie zostaną przez władze pociągnięci do odpowiedzialności i odpowiednio do swego postępku ukarani.

Zwracam się do tej części inteligencyi, w której niezagasło poczucie prawa, honoru i uczciwości, aby całą siłą i wszelkiemi środkami poparła Rząd, gdy Rząd walkę z tym trądem politycznym rozpocznie.

Wacław Sieroszewski.

16 grudnia 1922 r.

Z GŁOSÓW PRASY

o moralnem zdziczeniu

W warszawskim „Kuryerze Porannym“ pisze p. L. Kozłowski, pt. „Martwe dusze“:

Szaleństwo i zbrodnia, nawet najohydniejsza, w każdem społeczeństwie mogą znaleźć miejsce, bo w każdem społeczeństwie są i szaleńcy i zbrodniarze. I sam fakt ohydnego mordu dokonanego na pierwszym Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, w której nie mordowano carów rosyjskich, pomimo całej zgrozy i hańby jeszcze nie rzucałby tak ponurego cienia na naszą teraźniejszość i przyszłość najbliższą, gdyby nie fakt, że w Warszawie jest tak dużo ludzi, którzy nie rozumieją i nie odczuwają całej grozy i całej hańby tego, co się stało.

W pewnych sferach jest nawet źle ukrywana radość...

— Czy pan wie już?

— Tak wiem, zabity...

I tym dyskretnem pytaniom i odpowiedziom nie towarzyszyły ni smutek, ni oburzenie, ni nawet zwykła powaga, którą wiadomość o czyjejś śmierci wywołuje. Usunięty został człowiek niepożądany i już.

Oczywiście, że ten nastrój nie jest nastrojem szerszych mas narodu, w których wywołuje zgrozę oburzenia ten cios zdradziecki w plecy Rzeczypospolitej wymierzony. Ale nastrój taki daje się obserwować w tych sferach, które szczycą się swoim patryotyzmem i swoją religijnością.

I nastrój ten rzuca jaskrawe światło **na całą otchłań tego moralnego zdziczenia i umysłowego stępienia** w którą zepchnęło niektóre dusze zacietrzewienie partyjne.

Zaiste są to martwe dusze, **których nie budzi** ze stanu katalepsyi moralnej ani ohyda dokonanego mordu, ani widmo wojny domowej, ani hańba w oczach całego świata, spadająca na Polskę, która tak rozpoczyna swoje życie konstytucyjne.

Zaprawdę, jeżeli mogła kiedy urzeczywistnić się ponura wizya wieszcza, że „carycy w grobie kości skleją się z radości“ i „trup parsknie śmiechem szyderstwa“, to dziś właśnie.

Trup rosyjskiej carycy mógłby ze śmiechem szyderstwa wskazać na te martwe dusze polskie, które nie burzyły się przeciw rządom najeźdźcy, nie podnosiły ręki na carskich satrapów, a teraz bunt podnoszą przeciw Konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej i z tępym uśmiechem patrzą na zabójstwo pierwszego Prezydenta.

Oburzenie „Journal de Pologne“

Wychodzący w Warszawie dziennik francuski „Journal de Pologne“, zazwyczaj endecyi życzliwy — pierwszy daje wyraz opinii zachodu o ohydnym zamachu skrytobójczym, pisząc:

„Popełniony został straszny zamach, który wzbudzi jednomyślne oburzenie i potępienie, i dla którego napiętnowania trudno o wyraz dostateczny... Z głębokiem wzruszeniem wspominam rozmowę wczorajszą z p. Narutowiczem, w której z taką wzniosłością myśli wyłożył mi szlachetne pojęcie swoje obowiązków głowy państwa.

Celem jego było uśmierzenie nienawiści politycznych — niestety sam paść miał pierwszy ich ofiarą. Cała Francya odczuje głębokie wzruszenie na wiadomość o ohydnej zbrodni i uchylając z szacunkiem czoła przed dostojną ofiarą przyłączy się do żałoby Polski“.

ARESZTOWANIE

„Rzeczpospolita“ donosi, że obok płk. Izydora Modelskiego, o którego aresztowaniu donosiliśmy, aresztwały władze kpt. Malinowskiego i por. Sierocińskiego, wiceprezesa związku Hallerczyków. Nadto płk. sztabu generalnego Dowoyno-Sołłohuba.

Dodawszy, że dwaj pierwsi oficerowie należą do najbliższych współpracowników Hallera, podaje, że te aresztowania mieć będą „duży odgłos także w kołach sejmowych“.

NAPĘDZENI

Warszawa. (AW) Jak donosi „Kuryer Polski“, zostali usunięci z urzędów wojskowych major Chłapowski i pułkownicy Cieński i Rylski, którzy wygłaszali w kasynach oficerskich mowy antypaństwowe z powodu wyboru śp. Gabryela Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. (AW) Prezes Rady ministrów zwolnił z urzędu naczelnika wydziału prasowego p. Mańkowskiego, a funkcye jego powierzył kapitanowi Libickiemu.

Warszawa. (AW) Jak donosi „Robotnik“, władze przystąpiły do przeprowadzenia zmian personalnych w defenzywie i byłej ekspozyturze komisaryatu policyi warszawskiej. **Usunięci** zostali: Snarski, Ruszko, Piątkowski. Kierownikiem ekspozytury mianowany został kapitan Kowalewski.

DEMONSTRACYA ROBOTNICZA WIELICZKI

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości podajemy następujące szczegóły: Wieliczka z uczuciem grozy przyjęła wiadomość o skrytobójczem morderstwie sfanatyzowanego endeckiego partyjnika, którego ofiarą padł pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Narutowicz. W niedzielę z Domu robotniczego ze sztandarami czerwonymi wyruszył potężny pochód na miasto do starostwa. Tutaj delegacya robotników, złożona z inż. Nowaka, Okońskiego, Tatary, Gazka i dra Marka wyraziła staroście współczucie z powodu zamachu na prez. Narutowicza i zapewnienie, że wszelkie dalsze próby wichrzycielskie miejscowych chjenistów przeciw konstytucyi i prawu gwałtem odeprze, jeśli rząd nadal tolerować będzie tę zbrodniczą robotę antypaństwową.

Następnie do zgromadzonego na rynku ludu przemówili w silnych słowach Tatara, inż. Nowak i poseł dr Marek, poczem uchwaloną została następująca rezolucya:

Ohydny mord, dokonany na osobie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej śp. Gabryela Narutowicza — jest naturalnem następstwem agitacyi prowadzonej przez chjenę w okresie wyborów do Sejmu i Senatu i rozbestwienia, jakiego widownią była Warszawa w dniu zaprzysiężenia Prezydenta.

Lud pracujący widząc, jak rozpanoszone paskarstwo, przeróżni wyzyskiwacze i szalbierze polityczni zgrupowani w chjenie, szerząc anarchię, dążą do zatraty naszej niepodległości narodowej i demokracyi — wzywa obecny rząd, by użył bezwzględnie siły do zaprowadzenia porządku w państwie.

Lud pracujący stać będzie murem w akcyi zaprowadzenia porządku, a w razie gdyby chjeniści w jakikolwiek sposób zakłócali spokój, robotnicy i chłopi doraźnie rozprawią się ze zbrodniarzami.

Wzywamy wszystkich uczciwych ludzi, by odwrócili się od zbrodniczych ósemkarzy i stanęli w obronie Republiki i praworządności w Państwie Polskiem.

Potężny widok sprawiało to wielotysięczne zgromadzenie w chwili, gdy wszyscy z odkrytemi głowami ślubowali walczyć z reakcyą. Wśród okrzyków na cześć polskiej Republiki ludowej zakończyła się ta potężna manifestacya klasy robotniczej w Wieliczce.

STREJK DEMONSTRACYJNY W GLINIKU MARYAMPOLSKIM

Glinik, 18 grudnia.

Dziś o 10 rano robotnicy i urzędnicy tutejszej fabryki oraz okolicznych zakładów wiertniczych ogłosili strejk demonstracyjny z powodu zamordowania prezydenta Narutowicza. Nastrój robotników jest bardzo stanowczy. Wysłali delegacyę do starosty w Gorlicach, która oświadczyła, że **w braku silnej woli u władz do położenia tamy wichrzeniom endeckim, robotnicy sami wezmą się do zaprowadzenia porządku w powiecie.**

Prasa endecka bezpośrednio po zbrodni

Po dokonaniu skrytobójstwa na osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej przez zbrodniarza, powtarzającego nikczemne **frazesy endeckie na usprawiedliwienie swojego morderstwa,** oba centralne organy chjeny: „Gaz. Warsz.“ i „Rzeczpospolita“ podnoszą nietylko jego rzekomą niepoczytalność, ale starają się dowieść, że zbrodniarz miewał spory z endekami, że napadł swojego czasu na naczelnego redaktora „Gazety Porannej“, podówczas Maczewskiego, znalazłszy się z nim w niezgodzie na punkcie artystycznym, że napadł też — wedle „Gaz. Warsz.“ — „na Biuro propagandy Chrz. Zw. Jed. Nar. w Al. Jerozolimskich.“

O tym drugim „napadzie“ nic nie wie „Rzeczpospolita“, kontentując się tylko wzmianką o Mączewskim.

Tak prasa endecka — po orgiach podburzań — usiłuje stworzyć dla obozu chjeny „alibi“.

O moralnym poziomie tej prasy świadczy, że w numerach, w których **już widnieje wiadomość o morderstwie — są w tekście jeszcze napaści na zamordowanego prezydenta.**

Choćby one były nawet złożone wcześniej — to cień bodaj przyzwoitości nakazywał zastąpić je innym materyałem. Jeszcze w tym numerze „Gaz. Warsz.“ przedrukowano ustęp z artykułu Rabskiego, który o wysłanych do znieważania prezydenta dzieciach pisze, że trzeba „sercem zrozumieć odruch młodzieży, wychowanej na hasłach „Ody do młodości...“

Tak ohydnie **profanowano ledwo zastygłe zwłoki prezydenta i świetlaną postać Mickiewicza!**

„Co tam dziatwa szkolna wie o obowiązujących przepisach konstytucyi?! Co ona wie o „symbolu państwowości“, którym jej teraz, niby kłonica, wygraża prasa czerwona“ — woła dalej echem ze szpalt „Gazety Warszawskiej“ Rabski, gdy dobrze wiedzący, co to jest „symbol państwowości“ już dokonał był swojej ohydnej zbrodni.

Jak zaś bezradnie — poza wypieraniem się Niewiadomskiego — usiłowała wyplątać się z zadania redakcya tejże „Gaz. Warszawskiej“ w artykule o zamachu, świadczy następujący ustęp, w jednem zdaniu końcowem pozbawiony sensu, w drugiem wyglądający na samooskarżanie się:

„Zbrodnia dokonana na osobie prezydenta Narutowicza wstrząśnie do głębi całem społeczeństwem polskiem bez różnicy przekonań politycznych, — raz z **powodu ofiary, którą padł zamordowany,** powtóre ze względu **na atmosferę, która wylęgła zbrodnię.**“

Nie tak łatwo umyć tu ręce!

—ooo—

Wypierają się

Skrytobójca — to luzak, nie związany (?) z nami, człowiek chorobliwie porywczy — tak woła wciąż do ochrypnięcia prasa endecka.. .

Czy zbrodniarz — notoryczny endek — działał samorzutnie, bez porozumienia z kimkolwiek — stan ten ustali śledztwo.

Odpowiedzialności moralnej, ciążącej na partyi endeckiej, to nie zmniejsza.

Szalona wprost nagonka, prowadzona przeciwko osobie prezydenta ze szpalt wszystkich pism endeckich, z przemówień wiecowych chjeny, musiała wywołać stan, — jeśli kto chce tak nazwać, — graniczący z psychozą u ludzi, bardziej pobudliwych.

Sama prasa endecka, choćby „Rzeczpospolita“ Nr. 344, pisze o zeznaniach Niewiadomskiego:

„W czasie badania Niewiadomski zachowywał się zupełnie spokojnie, nie poddawał bynajmniej w wątpliwość normalności swych władz umysłowych.

Pytany, co skłoniło go do zamachu, odparł:

— Nie mogłem znieść pohańbienia Polski przez wybór Prezydenta głosami obcych narodowości“.

Zbrodniarz powtarza jak pozytywka frazesy, które prasa endecka wykorzystywała i przerabiała następnie na stek inwektyw i pogróżek przeciwko pierwszemu prezydentowi! Ci Strońscy i Rabscy, którzy je wypisywali, podziwiali może swój styl, cynicznie delektując się każdą obelgą, obliczali efekt każdej zatrutej strzały; może śmiali się nawet w duchu, że ich czytelnicy będą się tem podniecali, emocyonowali...

Jeżeli prasa endecka czyni z Niewiadomskiego nerwowca, którego nie można łączyć z zimnem, trzeźwem postępowaniem przywódców endecyi — to ona była tym środkiem podniecającym, który takich nerwowców (a nie wszyscy są cynikami, dla których pisanie i powtarzanie paszkwilów jest tylko manewrem politycznym) pobudzała do zbrodni.

Ma na sumieniu zbrodnię.

Ma na sumieniu zbrodniarza. A teraz co ośmiela się pisać główny warsztat podjudzań — „Rzeczpospolita“, pod tytułem „Dokąd idziemy“.

Po udzieleniu nauki władzom, iż śledztwo przeciwko skrytobójcy powinny prowadzić, kierując się jedynie motywami prawnymi, a „odgrodzić się od motywów politycznych“ (?), pisze dalej:

„O ile natomiast o społeczeństwo chodzi, powinniśmy wszyscy zdecydować się na wybór jednej z dwóch zasad. Albo mamy zaufanie do Państwa i władz, które je reprezentują, albo go nie mamy. W pierwszym wypadku winniśmy każde słowo, rzucane przed forum publiczne, odważyć bardzo sumiennie, zanim je w świat wyślemy, aby snać nie odniosło skutku przeciwnego zamiarwi, aby zamiast wzmocnić zagrożoną Rzeczpospolitą Polską, nie było dla niej źródłem nowych słabości. W wypadku drugim możemy czynić wszystko, co na mna myśl przyjdzie, ale powinniśmy zarazem powiedzieć sobie już z góry, że nam wszystko jedno, co się z Polską stanie.

Jeśli mamy wszyscy pofolgować sobie, jeśli z każdej rzeczy mamy wyciągać tylko te wnioski, jakie nam podyktuje interes partyjny, wówczas o Państwie i niepodległości trudno mówić poważnie. Stanie się z niem to, co się zwykle staje z okrętem, puszczonym bez steru na oszalały prąd i na wiry.

I dlatego ze strony stronnictw narodowych od **szeregu dni** nie pada żadne słowo jątrzące (!!), a wszystko wzywa do pokoju i opamiętania. Dowody na to ma w ręku, w postaci wydań pism codziennych całe społeczeństwo. Moglibyśmy przytoczyć cały szereg przykładów, że **pismo nasze, acz protestując przeciw wyborowi p. Narutowicza z zasadniczych względów narodowych, wyraźnie i po wielokroć podkreślało i [illegible] jego wyboru i konieczność uszanowania majestatu urzędu, który piastował.**“

Na taki cynizm poprostu niema słów odpowiedzi.

UWAGI

Tak, czy nie?

W „Rzeczypospolitej“ zamieścił poseł Lewin-Stroński pod tytułem „Fryze-Ehrenberg-Pyskozub“ gwałtowne wymyślanie na tych trzech redaktorów „Kuryera Porannego“ za to, że ten dziennik powtórzył wiadomość o półkrwi semickiej Strońskiego. Zarzuca im Stroński, że oni są niepolskiego pochodzenia, ale w potoku obelg zapomniał powiedzieć o swojej matce, czy była żydówką .Tak, czy nie? Powiedz pan wyraźnie, panie Stroński! Czemu się pan wymigujesz od odpowiedzi?

* * *

Podczas swej mowy dziewiczej w Sejmie p. Stroński tak wymachiwał rękami, że mu aż mankiety wypadły z rękawów. Przypatrując się temu widowisku, jeden z posłów żydowskich, ortodoks w chałacie, zawołał do swego sąsiada:

— Kik cy! Dus iz inzer Mensz: er red mit dy Hend! (Przypatrz się! To nasz człowiek: mówi rękami!).

Protest artystów

1. Artyści polscy wyrażają najgłębsze wzruszenie i oburzenie z powodu popełnionej w [illegible] bytku sztuki ohydnej zbrodni, wobec ludzkości, narodu i kultury.

2. Artyści protestują przeciwko wkraczaniu demagogii politycznej, w świat i dziedzinę kultury i sztuki.

3. Ze względu na powyższe, artyści żądają natychmiastowego ustąpienia komitetu Z. S. P. w Warszawie.

4. Artyści żądają, w celu podniesienia [illegible] myśli i dążeń kulturalnych polskich aby czynniki miarodajne i oficyalne współdziałały ze społeczeństwem artystycznem.

Prezes Rady Szt. Krakowskiej: **Włodzimierz Tetmajer.**

Obecny chwilowo w Krakowie prezes Rady Szt. Warszaw. łączy się z wnioskiem kolegów krakowskich w imieniu Stowarzyszenia warszawskiego. **Stanisław K. [illegible]**

Jak zachował się ksiądz Lutosławski na wieść o zamordowaniu prezydenta?

Warszawski „Kuryer Poranny“ opisuje następującą scenę, tak wymowną, że komentarz tu zbędny:

„W chwili, gdy nadeszła wiadomość o zbrodni, odbywało się posiedzenie komisyi konstytucyjnej Sejmu, której przewodniczył poseł ks. Kazimierz Lutosławski. Przemawiał właśnie poseł Śmiarowski. Nagle pos. Lieberman, który otrzymał był przed chwilą jakąś kartkę, podniósł się i zaczął odczytywać znajdujące się na niej doniesienie, które zaczynało się:

— **Dokonano zamachu...**

— Proszę nie przerywać mówcy! — zauważył ks. Lutosławski.

— ...**na Prezydenta Rzeczypospolitej,** — kończył pos. Lieberman.

— **Proszę nie przerywać mówcy!** — powtórzył z naciskiem ks. Lutosławski.

Oburzony poseł Bagiński, porwał się z miejsca i uderzając w stół, zawołał:

— Przerywamy posiedzenie!

Na to członkowie komisyi podnieśli się, zmierzając ku wyjściu. Ks. Lutosławski zawołał natomiast do odchodzącego pos. Liebermana:

— Panie pośle, **musimy skończyć dyskusye**, bo to są ważne rzeczy...

Pos. ks. Lutosławski otrzymał na to od oburzonego posła stosowną odprawę“.

KRONIKA

Kraków, 19 grudnia.

Nabożeństwo żałobne czy dziękczynne?

O nabożeństwie żałobnem, które dzisiaj się ma odbyć w katedrze na Wawelu, a które urządza ks. biskup Sapieha, członek klubu Niewiadomskiego w Senacie, wyraził się wczoraj pewien wybitny uczony polski:

— Ja na to nabożeństwo nie pójdę! To nie nabożeństwo żałobne, lecz dziękczynne!

—ooo—

NA ZNAK ŻAŁOBY W KRAKOWIE po tragicznym zgonie Prezydenta Rzeczypospolitej, z budynków zrądowych, z instytucyj publicznych i lokali stowarzyszeń społecznych oraz gmachów miejskich zwisają czarne flagi. Również na niektórych domach prywatnych zawieszono flagi żałobne.

KONDOLENCYA. P. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie przesłał na ręce pana ministra sprawiedliwości imieniem własnem i w imieniu sądownictwa krakowskiego sądu apelacyjnego wyrazy głębokiego bólu z powodu tragicznego zejścia ze świata pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

„WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE“ zamieściły nieprzyzwoite i tendencyjnie kłamliwe depesze Agencyi Wschodniej o zamordowaniu Prezydenta Narutowicza pod fałszywą sygnaturą PAT zamiast AW a to celem oszukania publiczności!

CO NA TO KOMENDA POLICYI? W czasie manifestacyj sobotnich jeden z policyantów, widząc wśród manifestującej młodzieży akademickiej i robotniczej jednego z b. legionistów, akademika i oficera rezerwowego W. P., krzyknął pod jego adresem, iż dziwi się iż „razem z hołotą“ bierze udział w manifestacyi. Policyant ten, nazywający „hołotą“ młodzież akademicką i ciężko na swój chleb pracujących robotników, nosi numer 332. Żądamy bezzwłocznego usunięcia go z szeregów policyjnych!

CHJENA Z GRZEGÓRZEK. Niejaki Piotr Chrząszcz (ul. Hetmana Żółkiewskiego 66)) wobec świadków wyraził się iż „dyabli wzięli waszego prezydenta — teraz kolej na Daszyńskiego, Witosa i innych“.

Kler wobec zbrodni

Od p. rektora uniwersytetu otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie w najbliższym numerze cennego pisma następującej notatki:

Wobec notatki, zamieszczonej w Nrze 296 „Naprzodu“ dnia 18 grudnia, wedle której ks. profesor Zimmermann na posiedzeniu Senatu Akademickiego miał wystąpić przeciw wyrażeniu oburzenia z powodu morderstwa ś. p. Prezydenta Narutowicza, — stwierdzam, że wiadomość ta nie jest prawdziwa.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:
Wład. Natanson.

Rozumiemy, że Rektor Uniwersytetu musi zacierać plamę, ciążącą na wydziale teologicznym i chronić go przed oburzeniem, które wywołała w Krakowie wiadomość o zachowaniu się jego przedstawiciela i dziekana. Mamy wystarczającą podstawę do tego, aby sprostowanie p. Rektora Natansona uważać tylko jako krok dyplomatyczny i kurtuazyjny względem dziekana wydziału teologicznego. Księdza Zimmermanna zaś prosimy, aby swoją osobą nie zaprzątał opinii publicznej i nie ciągnął nas za język. Uważamy, że jego wybór na dziekana jednego z fakultetów bynajmniej nie przynosi zaszczytu Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Całej Polsce wiadomo, że dostał się on na katedrę przez przykrą uniwersytecką pomyłkę i ile szkody tak nauce, jak dobrej sławie uniwersytetu przyniosła jego nominacya. Dłuższy czas ksiądz Zimmermann siedział cicho i zadowalał się prywatnemi rozkoszami i libacyami w okolicznościach, zdaje nam się nie bardzo licujących z sukienką kapłańską. W ostatnich latach, wstąpiwszy do endecyi, zapragnął ksiądz Zimmermann odgrywać rolę w życiu publicznem, agitując za „chjeną“ i oddziaływa na kler w duchu endeckim. Wogóle stan dzisiejszy krakowskiego wydziału teologicznego dojrzał całkowicie do tego, aby ten przestarzały zabytek usunąć z uniwersytetu. Dość powiedzieć, że obok ks. Zimmermanna ważną figurą jest tam profesor ks. Kaczmarczyk, znana figura w knajpach krakowskich, zausznik biskupa Sapiehy, który go narzucił uniwersytetowi i wyjednał dla niego katedrę za książkę, co do której inny profesor teologii w „Przeglądzie Teologicznym“ czarno na białem udowodnił, że cała, nawet i przedmowa, jest odpisana z kilku niemieckich książek, i to z błędami-

Nadzwyczajne żałobne posiedzenie Rady m. Krakowa

Z powodu tragicznego zgonu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej

(k) Z powodu tragicznej śmierci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, Gabryela Narutowicza, odbyło się wczoraj o godzinie 1 po południu nadzwyczajne żałobne posiedzenie Rady miasta Krakowa, w sali obrad Rady miejskiej. W ławach radzieckich zasiedli prawie wszyscy radcy. Na galeryi zebrała się licznie publiczność, zaś w loży dziennikarskiej grono sprawozdawców prasy krakowskiej. Posiedzenie otworzył prezydent Federowicz, jako posiedzenie żałobne. Radcy miejscy powstali z miejsc, poczem prezydent Federowicz wygłosił następujące przemówienie:

Świetna Rado! Szanowni Panowie! Jesteśmy wszyscy pod przejmującem wrażeniem niebywałego w historyi Narodu polskiego mordu, popełnionego na osobie Najwyższego Dostojnika Państwa.

Każdy obywatel Polski potępić musi ten haniebny czyn, będący zaprzeczeniem kultury w Narodzie, który oparty o demokratyczny ustrój konstytucyjny, uważać winien za swe przyrodzone prawo święty obowiązek: wolność osobistą i bezwzględny szacunek dla prawa i jego wyraziciel.

Specyalnie my Polacy musimy się smucić tą najświeższą hańbą, jaką się okrył nasz Naród przez wstrętny czyn zbrodniarza, bo wszakże od zamierzchłych czasów na żadnej karcie historyi polskiej, przez jakiekolwiek ona przechodziła koleje — nie było tak haniebnego faktu.

Dziś natomiast, w najbardziej demokratycznym ustroju naszego społeczeństwa, umożliwiającym pokojowe metody walk politycznych, musimy z ciężkiem sercem na karcie odrodzonej Polski, u progu jej wskrzeszenia, krwawemi literami zanotować morderczy zamach na konstytucyjnego przedstawiciela Narodu.

Ten czyn zbrodniczy należy z całą bezwzględnością potępić i dać wyraz naszemu odruchowemu oburzeniu.

Zanim daną nam była sposobność, byśmy jako Rada miasta Krakowa mogli złożyć życzenia konstytucyjnie obranemu Prezydentowi Rzeczypospolitej, jesteśmy dziś zniewoleni w głębokim smutku wyrazić Rządowi polskiemu nasz głęboki żal z powodu tak tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej oraz żywe współczucie dla rodziny Zmarłego.

Imieniem Prezydyum miasta wnoszę: -

Rada miasta uchwali:

1) Rada stoł. król. m. Krakowa daje ywraz jak najbardziej stanowczemu potępieniu winnych skrytobójczego mordu, popełnionego na osobie konstytucyjnego pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabryela Narutowicza.

2) Rada stoł. król. m. Krakowa wyraża swój głęboki żal, wysyłając na ręce marszałka Sejmu oraz Prezydenta ministrów depeszę kondolencyjną.

3) Rada stoł. król. m. Krakowa składa kondolencyę rodzinie Zmarłego Prezydenta.

4) Rada stoł. król. m. Krakowa bierze oficyalny udział w pogrzebie Prezydenta Rzeczypospolitej przez delegacyę, którą wyznaczy Prezydent miasta.

Wnioski uchwalono jednogłośnie.

Po przemówieniu prezydent zamknął posiedzenie na znak żałoby, zapraszając całą Radę miejską na uroczyste żałobne nabożeństwo, które na Wawelu we wtorek odprawi biskup krakowski, w otoczeniu całej kapituły katedralnej.

Znowu podwyższenie cen pieczywa i mięsa

Dokąd to będzie?

(k) Jak już donosiliśmy piekarze i rzeźnicy wnieśli przed kilku dniami nowe cenniki do magistratu krakowskiego. Wczoraj odbyło się w tej sprawie posiedzenie pełnej komisyi cennikowej Rady m. Krakowa pod przewodnictwem wicepr. dra Bobrowskiego. Na komisyi przedstawiono wnioski subkomisyi, które po dłuższej dyskusyi uchwalono. Podwyższono więc znowu cenę pieczywa i mięsa wołowego, pozostawiając dotychczasową cenę wieprzowiny i wyrobów masarskich. Również podwyższono ceny wędlin koszernych. Po zatwierdzeniu nowych cenników przez województwo, wejdą wczoraj uchwalone ceny w życie. Zaznaczyć należy, że do czasu zatwierdzenia nowego cennika przez województwo nie wolno sprzedawać piekarzom i rzeźnikom towaru po nowych cenach.

W dalszym ciągu posiedzenia rm. tow. dr Müller zainterpelował naczelnika Wydziału III b, magistratu, dlaczego kary nakładane przez władze administracyjne I. instancyi no paskarzy, oraz doniesienia nie są podawane do prasy? Po wyjaśnieniach, poleciła komisya kary nałożone na paskarzy ogłaszać w prasie, aby tym sposobem napiętnować łajdactwa krakowskich dorobkiewiczów.

W końcu omawiano sprawę cen ryb na święta. Uchwalono, aby magistrat zatwierdził cenniki ryb. Podobno monopol sprzedaży ryb ma na bieżące święta p. hr. K. Potocka z jednym z banków krakowskich. Hrabina więc będzie dyktowała ceny ryb, które podobno mają dojść do 5000 mk. za 1 kg.

—ooo—

STAN POGODY W DNIU 18 BM.: W dniu dzisiejszym charakter pogody nie uległ żadnym większym zmianom. W Polsce panowała pogoda pochmurna i mglista, prawie w całym kaju notowano dorbne opady śnieżne lub deszcze; temperatura w ciągu dnia wahała się w granicach od — 2 stopni do 5. W Krakowie: temperatura — 3.1, maximum 12.3, minimum — 4, mgła. Prognoza na wtorek: Pochmurno, mgła lub opady, temperatura w pobliżu 0, wiaty z południo-zachodu.

CENY SPRZEDAŻY DRZEWEK WIGILIJNYCH na Rynku Głównym ustanowione przez magistrat miasta Krakowa. Do 1 m. 500—1000 mk., od 1—2 m. 1000—2000 mk., od 2—3 m. 2000—3000 mk., od 3 m. wyżej 3000—4000 mk.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jako w dniu przewiezienia zwłok śp. prezydenta Rzeczypospolitej przedstawienie nie odbędzie się. Zapowiedziana na dzisiaj premiera komedyi „Ingeborga“ odbędzie się we środę 20 bm. Ze względu na odbywające się w tym dniu popołudniu przedstawienie „Dziadów“ dla młodzieży szkolnej, premiera rozpocznie się wyjątkowo o godz. 8 wiecz. „Ingeborga“ otrzymała nową wystawę, projektu p. Andrzeja Pronaszki. Obsadę tworzą: pp. Nosarzewska, Kosmowska, Białkowski, Nowakowski i Senowski. Bilety zakupione na wtorek należy wymienić przy kasie na bilety z datą 20 bm. Za bilety na odwołane sobotnie przedstawienie „Judyty“ kasa zwraca pieniądze. Wobec powodzenia dramatu Hebbla, dyrekcya czyni starania, o dodanie jeszcze kilku przedstawień „Judyty“ w okresie Nowego Roku. W każdym razie p. St. Wysocka przybędzie jeszcze raz na wiosnę do teatru im. J. Słowackiego i wystawi w nim m. i. utwór znanego poety chorwackiego I. Wojnowica p. t. „Śmierć matki Jugowiców“.

OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek 19 bm. teatr zamknięty. W środowej premierze operetki Kalmana „Bajadera“ wystąpi artystka teatru lwowskiego p. Helena Miłowska, która zalicza tę partyę do swoich najlepszych kreacyj. W operetce bierze udział cały zespół z pp. Żelską, Minowiczem, Karasińskim, Senowskim i Ujhelym. Nowe dekoracye art.-mal. p. Modzelewskiego, nowe toalety z warszawskiej pracowni p. Zgorzelskiej stanowić muszą sensacyę dnia. Wytrawna ręka reżysera p. Minowicza, oraz kapelmistrza p. Szczepańskiego dają gwarancyę starannego i prawdziwie artystycznego wykonania. „Bajadera“ graną będzie codziennie aż do świąt.

Z TEATRU BAGATELA. Z powodu żałoby narodowej dziś przedstawienie się nie odbędzie. Jutro we środę dwa przedstawienia: popoł. po cenach 40 proc. zniżonych „Banco“, wieczorem „Bęben“ z występem p. Gasińskiego. Bilety zakupione na sobotnie przedstawienie „Banco“ i „Bęben“ ważne są na środę. We czwartek premiera: „Papa“, komedya w trzech aktach Flersa i Caillavet'a z udziałem E. Gasińskiego w roli tytułowej. „Papa“ powtórzony będzie w piątek. W sobotę teatr zamknięty.

ZATWIERDZENIE TARYFY KOMINIARSKIEJ. Województwo krakowskie zatwierdziło na podstawie § 51 ust. przemysłowej uchwaloną przez odnośne sekcye Rady miejskiej nową taryfę kominiarską dla wszystkich dzielnic w całym Krakowie.

MILIARDOWA KRADZIEŻ. Policya w Kielcach powiadomiła komendę policyi w Krakowie, że onegdaj koło godz. 8 wieczorem wpadło kilku osobników do mieszkania fabrykantów braci Schneinów w Sławkowie koło Olkusza i skradli wiele kosztowności na sumę miliarda marek. Po dokonanym rabunku opryszki zbiegli w niewiadomym kierunku.

—ooo—

Z POLSKI

W 30 LETNIĄ ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA PPS W niedzielę w kino Palace w Warszawie odbyła się uroczysta akademia poświęcona uczczeniu 30 rocznicy założenia Polskiej Partyi Socyalistycznej oraz 60-letniej działalności na niwie społecznej senatora Bolesława Limanowskiego, przewodniczącego pierwszego zjazdu PPS.

TOW. SEN. LIMANOWSKI otrzymał następujący telegram: Przesyłam czcigodnemu panu wyrazy serdecznego współczucia z powodu oburzającego gwałtu — niestety, ze strony młodzieży, — którego ofiarą padł padł pan 11 bm. Bryda, dyrektor seminaryum męskiego w Lublinie.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa popołudniu: „Dziady“
wieczór: „Ingeborga“.
Czwartek: „Ingeborga“.

Teatr Bagatela

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa popoł. „Banco“ (40 proc zniżone).
Wieczór: „Bęben“.
Czwartek: „Papa“ (Premiera).
Piątek: „Papa“.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Znakomity baryton“.
Wieczór: „Bęben“.
Poniedziałek popoł.: „Sublokatorka“
Wieczór: „Florette i Patapon“.
Wtorek popoł.: „Przebudzenie się wiosny“.
Wieczór: „Papa“
Środa: „Papa“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Bajadera“ (premiera).
Czwartek: „Bajadera“.
Piątek: „Bajadera“.
Sobota: „Bajadera“.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek: Wieczór poezyi i prozy Edgara Poego. Wykonawcy: Helena Wojciechowska, art. Bagateli i dr Ernest Ader.
Środa: Dr Adolf Klęsk: O rytmie życia.
Piątek: Dr Melania Grafczyńska: Romantyczna muzyka kameralna (z ilustr. muz.).

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

BIURO BEZPŁATNEJ PORADY PRAWNEJ, Kraków, ul. Dunajewskieg 5, II. p. oficyna prawa, otwarte **we wtorki, piątki i niedziele od 12 do 1,** udziela członkom partyi porad we wszelkich sprawach prawnych. Na porady listowne dołączyć markę na odpowiedź. Akta przysyłać tylko na wyraźne żądanie.

KONFERENCYA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW wszystkich zakładów miejskich, to jest elektrowni, gazowni, wodociągów, pracowników miejskich oraz tramwajarzy odbędzie się we wtorek 19 grudnia o godz. 7 wieczorem, przy ul. Dunajewskiego 5, III p. z porządkiem dziennym: **Stosunki w zakładach miejskich.** O bezwarunkowe przybycie wymienionych, uprasza

Sekretaryat Związków Zawodowych.

ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W KRAKOWIE zwołuje zgromadzenie na dzień 20 grudnia (środa) na godzinę 6 wieczór w sprawach bardzo ważnych. Uprasza się towarzyszów o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

T. Rutkowski.

Niezawisła partya Poale Syon, Kraków.
Dziś we wtorek 19 grudnia o godzinie 7 i pół wieczór w sali Kahału, Krakowska 41
WIECZOR KU CZCI B. BOROCHOWA.
Referuje m. i. tow. Zalmen Rubaschow.
2258

Przed wyborem prezydenta

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

WITOS ODMAWIA KANDYDOWANIA

Dziś o 4 popoł. odbyło się posiedzenie zarządu PSL (Piast). Zarząd jednogłośnie zaproponował Witosowi przyjęcie kandydatury na prezydenta, jednak Witos **kategorycznie odmówił**. W dalszych obradach postanowiono **nie wysuwać własnej kandydatury, lecz głosować na kandydata kompromisowego klubów robotniczych i ludowych.**

OBRADY KLUBÓW LEWICOWYCH PRAWDOPODBNE KANDYDATURY SIKORSKIEGO I WOJCIECHOWSKIEGO

Dziś popoł. odbyła się narada klubów robotniczych i ludowych. W naradzie wzięli udział: za za PPS Barlicki i Moraczewski, za Piastą Osiecki i Dąbski, za Wyzwolenie Stolarski i Grudziński, za NPR Wachowiak i Chądzyński. Posłowie zbierali się dwukrotnie. O 10 wieczór obrady odroczono na jutro. Na posiedzeniu wysunięto 2 kandydatury: generała **Sikorskiego i Wojciechowskiego.**

ZAPROSZENIE POSŁÓW I SENATORÓW

Warszawa (PAT) Kancelarya sejmowa rozesłała do posłów i senatorów list marszałka Sejmu treści następującej: Na mocy art. 41 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej zwołuję Zgromadzenie Narodowe na dzień **20 grudnia 1922 r. na godzinę 12 w południe** do sali obrad Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej w Warszawie Podpisany: Maciej Rataj, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego.

KONFERENCYE

Warszawa (PAT) „Kuryer Polski": Wczoraj przedpołudniem pełniący obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej marszałek Rataj przyjął posłów Moraczewskiego i Rudzińskiego, wieczorem zaś posłów Głąbińskiego i Czerniewskiego. Przedwczoraj w mieszkaniu marszałka odbyła się narada niemal wszystkich przedstawicieli stronnictw.

Warszawa (PAT) „Kuryer Warszawski" donosi: Prezes Rady ministrów gen. Sikorski konferował wczoraj popołudniu z posłem Witosem, wieczorem zaś odbył konferencyę z posłami Barlickim i Thuguttem.

UKRAIŃCY WZYWAJĄ DO SPOKOJU

Warszawa (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje, że klub ukraiński po dłuższych naradach powziął rezolucyę, w której między innymi zwrócił się do narodu ukraińskiego z wskazówką, o **zachowanie spokoju w kraju i niebrania udziału w partyjnej walce bratniego narodu polskiego.**

Marszałek Rataj nie kandyduje

Warszawa. (PAT) Wobec ukazania się w prasie warszawskiej wiadomości o domniemanej kandydaturze marszałka Sejmu p. Rataja na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, marszałek upoważnił przedstawiciela Polskiej Agencyi Telegraficznej do oświadczenia, że **kandydować nie zamierza i że kandydatura jego nie może być brana w rachubę.**

KLUB ŻYDOWSKI BĘDZIE GŁOSOWAŁ

Warszawa, (AW) Koło posłów żydowskich powzięło rezolucyę, w której, potępiając jaknajostrzej mord dokonany na osobie najwyższego dostojnika Polski, dopatruje się w tem morderstwie skutku tendencyi reakcyjnych niektórych grup politycznych. Ponadto koło żydowskie powzięło następującą rezolucyę sytuacyjną: „Koło żydowskie po omówieniu sytuacyi politycznej poleca prezydyum, aby w pertraktacyach ze stonnictwami miało na względzie, by osoba kandydata na prezydenta dawała gwarancyę, że **stać będzie na straży konstytucyi,** gwarantującej równość wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Lwów. (AW) „Chwila" donosi, że większość posłów żydowskich wbrew rozsiewanym pogłoskom, jakob yzamierzali nie brać udziału w Zgromadzeniu narodowem, oświadczyli się za tem, by przedstawiciele żydowscy razem reprezentantami innych mniejszości **popierali z całej siły lewicę w walce z prawicą.**

* * *

KONDOLENCYA PAPIEŻA

Warszawa (PAT) Od kardynała sekretarza stanu nadeszła z Rzymu nstępująca depesza kondolencyjna na ręce nuncyusza Lauri, który zakomunikował jej treść p. ministrowi spraw zagranicznych. Ojciec św. żywo dotknięty zabójstwem pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza, które pogrążyło w smutek szlachetny naród polski tak potrzebujący pokojowej owocnej pracy, wznosi modły o spokój wieczny zmarłego i o specyalną opiekę boską, która połączy umysły duchem miłosierdzia i zgody chrześcijańskiej.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 18 grudnia.

Waluty i dewizy	Waluta markowa [illegible] Kupno	Sprzedaż	[illegible] Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	17.900	18.900	17.900	18 900	18.900
„ kanad.	—.—	—.—	—.—	—.—	—·—
Franki franc.	1325 —	1425 —	1325·—	1425·—	—·—
„ belgijs.	1200 —	1250·—	1200 —	1250·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	3600·—
Funty szterlin.	—.—	—.—	—.—	—.—	88 000
Marki niemiec.	3·—	3·50	3·—	3·50	3·18
Korony austr.	—26·—	—28·—	—26·—	—28·—	—26 50
„ czesko-sł.	530·—	550·—	530·—	550 —	540·—
„ węgiers.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	952·—	975·—	925·—	975·—	950·—
Floreny holen.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa ofiar.	żądano	Transakcya
Bank Przemysł. I—V em.	2200·—	2600·—	
Bank Hipoteczny	1400 —	1500·—	
Bank Małopolski	2500·—	3000 —	
Ziemski Bank Kredyt.	2200·—	2700 —	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	—·—	—·—	
Bank komercyalny I—IV	—·—	—·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	9000·—	11 000	

Akcye tow. handl. i przem.	Waluta markowa ofiar.	żądano	Transakcya
P. T. H. I—IV em.	1900·—	2100·—	1950—2050
„Impex"	350·—	450 —	
„Pharma" (B. Jawornicki)	6500·—	7500·—	
„Polski Głos"	600·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	475·—	525·—	500
Zieleniewski I—III em. „ex"	17.000	18.000	17100—17800
Warsz. Parowozy I—II em.	6500·—	7500·—	
H. Cegielski, Poznań I-VIII	39.000	42.000	
„Potęga" Tow. huty żel.	—.—	—.—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	8000·—	8500·—	8200—8400
„Pocisk"	3500·—	4000·—	
Automotor	1800 —	2300·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	69000
Górka	27.000	29.000	
Siersza	15.000	20.000	18500—20000
Tepege I—IV	16.000	17.500	16800—17100
Polska Nafta	4000 —	5000·—	4750
Oikos	22.000	25.000	24500
Pezet	3000 —	3500·—	
Huszcze Trzebinia	9.000	10.000	9500
„Krakus" I—V em.	4000 —	4500 —	4300
Porcelana Ćmielów	10 000	11.000	11000
Fabr. cukru w Chodorowie	25.000	27.000	
Elektr. Siersza I—IV em.	2300·—	2700·—	
Strug	2500·—	3000·—	2800

—000—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Zurych 18 bm. (PAT) Kursy końcowe. Berlin 0'03, Holandya 211. Nowy Jork 527, Londyn 24'52 Paryż 40'10, Medyolan 27'10. Praga 15'20. Budapeszt 0'22 i trzy czwarte, Bukareszt 3'05, Zagrzeb 1'35, Sofia 3'90. Warszawa 0'03 i **jedna czwarta**, Wiedeń 0'00'75, Austryackie korony stemplowane 0'00'76.

Morderca działaczem wyborczym chjeny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Wobec usilnych zaprzeczeń prasy endeckiej, jakoby Niewiadomski nic z endecyą nie miał wspólnego, stwierdzić należy, że podczas ostatnich wyborów **Eligiusz Niewiadomski brał czynczy udział w robocie wyborczej chjeny.** Niewiadomski malował też **afisze wyborcze chjeny,** które później były plakatowane. **Afisze te nosiły jego podpis.**

Wyroki śmierci na ś. p. Narutowicza

Korespondent Wasz miał dziś sposobność oglądać w klubie Wyzwolenia dwa z 4 wyroków śmierci, które otrzymał ś. p. Narutowicz. Wyrok są notowane z Warszawy, pisane są poprawnie, zdradzają ludzi o przynajmniej średniem wykształceniu. Charakter pisma naturalnie jest zmieniony.

Pierwszy wyrok opiewa: Szanowny Panie Ministrze! Wobec wybrania p. ministra na prezydenta Rzeczypospolitej głosami lewicy i mniejszości narodowych. bloku nam wrogiego, będąc pewnym, że p. minister będzie ugodowcem, będzie zmuszony wywdzięczyć się blokowi mniejszości (żydom), że p. minister nie stworzy rządu o silnej ręce, rządu że tak powiemy poznańskiego, wreszcie iż p. minister śmiał przyjąć ofiarowaną kandydaturę, **grozimy p. ministrowi jak najfanatyczniejszym mordem politycznym.** Z poważaniem: Polski faszysta.

Drugi wyrok: Panie ministrze! Dosięże pana **kara śmierci,** o ile pan nie złoży natychmiast godności prezydenta!!! 10/12 1922. Patryota.

Usunięcie głównego komendanta policyi oraz generałów Czikla i Latinika

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Główny komendant policyi państwowej Hoszowski został usunięty. Głównym komendantem policyi mianowany został pułkownik Tokarzewski-Karasiewicz.

Dowódcy okręgów korpuśnych Czikel w Krakowie i Latinik w Przemyślu zostali usunięci.

Katastrofa kolejowa pod Łazami

Warszawa. Wczoraj o godzinie 9 wieczór pociąg pospieszny, idący z Warszawy, najechał koło stacyi Żary na manewrujący parowóz. Wskutek zderzenia kilka osób zostało zranionych. Pociąg nie przybył do Krakowa do godziny 1'30 w nocy.

Przed podpisaniem układu pokojowego w Lozannie

Lozanna (PAT). Należy oczekiwać **w najbliższych dniach** podpisania wstępnego układu pokojowego. Delegacya turecka oświadczyła gotowość podpisania takiego układu.

Rozpowszechniajcie „NAPRZOD"!

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)

Nadzwyczajne wydanie

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, środa 20 grudnia 1922

100 marek za numer

Miesięcznie 2500 marek

Zagranica miesięcznie 4000 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Stanisław Wojciechowski wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej!

(PAT) Warszawa 20 grudnia

(Godzina 1-sza w południe). Zgromadzenie narodowe rozpoczęło się o godz. 12·30. Zgłoszono oficyalnie tylko dwie kandydatury: prof. MORAWSKIEGO, prez. Akademii Umiejętności w Krakowie i Stanisława WOJCIECHOWSKIEGO, byłego min. spraw wewnętrznych.

(PAT) Warszawa 20 grudnia

(Godzina 1·30) Stanisław Wojciechowski w pierwszem głosowaniu wybrany prezydentem Rzeczypospolitej.

(PAT) Warszawa 20 grudnia.

(Godzina 1·50) Marszałek Rataj po przerwie otwiera posiedzenie i poleca sekretarzowi odczytać wynik głosowania. Ogółem głosujących było 535, ważnych głosów oddano 519, nieważnych 16, absolutna większość 260. —

Otrzymali: **Stanisław Wojciechowski 298 głosów**
Kazimierz Morawski . . 221 głosów

Wobec tego wyniku marszałek ogłosił, że **prezydentem Rzeczypospolitej wybrany został p. Stanisław Wojciechowski.**

Po odczytaniu protokołu marszałek oznajmił, że **dziś o 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zgromadzenia narodowego, celem złożenia przysięgi przez nowowybranego prezydenta. W razie gdyby nowowybrany prezydent wyboru nie przyjął, na temże posiedzeniu dokonany zostanie ponowny wybór.**

—ooo—

Prezydent Stanisław Wojciechowski liczy lat 53. Przed laty należał do PPS zaboru rosyjskiego i był jednym z jej przywódców i kierowniczych działaczy. Gdy po aresztowaniu Józefa Piłsudskiego i tajnej drukarni „Robotnika" PPS urządziła nową tajną drukanię i wznowiła wydawnictwo „Robotnika", Stanisław Wojciechowski objął redakcyę „Robotnika", którego sam redagował, składał, odbijał i rozwoził. W owym czasie człowiek ten o ogromnej energii stał faktycznie na czele PPS i kierował jej komitetem centralnym.

Po dwóch latach tak wytężającej i niebezpiecznej pracy zmuszony był emigrować i osiadł w Anglii, gdzie na utrzymanie zarabiał jako kierownik drukarni tołstojowców rosyjskich, dzięki temu, że w tajnej drukarni PPS wyuczył się zecerstwa. Należał w tym okresie do komitetu zagranicznego PPS w Londynie. Podczas rewolucyi w 1905 wrócił do kraju i osiadł w Warszawie. — Rychło jednak, zrażony postępującym w PPS rozłamem wewnętrznym, wystąpił z partyi i poświęcił się legalnej działalności spółdzielczej: założył i redagował spółdzielcze pismo „Społem" i stworzył związek stowarzyszeń spółdzielczych.

Gdy wybuchła wojna, stanął po stronie oryentacyi wrogiej mocarstwom centralnym. Przed zajęciem Warszawy przez Niemców uszedł do Rosyi i tam odgrywał wśród emigracyi polskiej wybitną rolę jako prezes polskiej rady międzypartyjnej.

Do niepodległej Polski powróciwszy odnowił dawne związki przyjaźni z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim i w gabinecie Paderewskiego został ministrem spraw wewnętrznych.

Przy poprzednim wyborze prezydenta był kandydatem piastowców, przy obecnym wyborze był kandydatem całej lewicy.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).

NAPRZÓD
Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Stanisław Wojciechowski wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej

(PAT) Warszawa 20 grudnia.

(Godzina 1-sza w południe). Zgromadzenie narodowe rozpoczęło się o godz. 12.30. Zgłoszono oficyalnie tylko dwie kandydatury: prof. MORAWSKIEGO, prez. Akademii Umiejętności w Krakowie i Stanisława WOJCIECHOWSKIEGO, byłego ministra spraw wewnętrznych.

(PAT) Warszawa 20 grudnia.

(Godzina 1.30) Stanisław Wojciechowski w pierwszem głosowaniu wybrany prezydentem Rzeczypospolitej.

(PAT) Warszawa 20 grudnia.

Godzina 1.30. Marszałek Rataj po przerwie otworzył posiedzenie i polecił sekretarzowi odczytać wynik głosowania. Ogółem głosujących było 535, ważnych głosów oddano 519, nieważnych 16, absolutna większość 260.

Otrzymali: **Stanisław Wojciechowski 298 głosów**
Kazimierz Morawski 221 głosów

Wobec tego wyniku marszałek dodał, że **prezydentem Rzeczypospolitej wybrany został p. Stanisław Wojciechowski.**

Po odczytaniu protokołu marszałek oznajmił, że **dziś o 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zgromadzenia narodowego, celem złożenia przysięgi przez nowowybranego prezydenta. W razie gdyby nowowybrany prezydent wyboru nie przyjął, na temże posiedzeniu dokonany zostanie ponowny wybór.**